Nr. 305. Kraków, czwartek 3 listopada 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów

„Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

IX. KONGRES

polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.

Trzeci dzień obrad.

(Ciąg dalszy.)

Kraków, 1 listopada.

Stosunek do partyj socyalistycznych w zaborze rosyjskim.

Referent tow. Daszyński wygłasza przemówienie końcowe: Przy każdym kroku naprzód, jaki partya nasza robiła, zawsze słyszeliśmy głosy, że to zdrada naszych zasad. Gdy partyę z konspiracyjnej przekształciliśmy na jawną, przystosowaną do warunków konstytucyjnych, niektóry starzy towarzysze-konspiratorzy wołali: to zdrada! Nazywaliśmy się z początku skromnie partyą robotniczą; gdy przyjęliśmy nazwę partyi socyalno-demokratycznej, znowu ozwały się głosy: to zdrada, to już nie będzie partya robotnicza! (Wesołość). Gdy potem przybraliśmy nazwę polskiej partyi socyalistycznej, znowu wołano: zdrada! Nie róbcie więc tego rodzaju dziecinnych zarzutów, z których za kilka lat sami będziecie się śmiali. Obecne zarzuty są właśnie takie same.

Chcemy, aby wiedziano, że socyaliści polscy dążą do zjednoczenia się bez względu na kordony w jednę całość. (Oklaski). Na to odpowiadacie: to zdrada, my jesteśmy galicyjscy socyaliści i o niczem więcej wiedzieć nie chcemy, wy patrzycie za kordon i ośmielacie się czoło stawić temu, co napisał Mehring i w najnowszej swojej fazie Kautsky!

O, przeczuł was Mickiewicz, wy doktrynerzy, w słowach swojego Maćka! Kiedy przemoc wydziera nam nasz język, niszczy naszą kulturę, odbiera możność rozwoju, dusi cały naród — oni się pytają, czy Mehring się zgadza na walkę o niepodległość, o państwo własne! A gdyby, broń Boże, Mehring był za tem, gdyby jutro zmienił zdanie, to czy wtedy wolnoby nam już było walczyć o odbudowanie Polski? O wy, doktrynerzy, oderwani od fali życia, a zapatrzeni w broszurkę ostatnią, przeczuł was Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“! Wzywam was, miejcie więcej godności własnej, nie jako jednostki — bo w to nie wątpię — ale jako partya! Czy Mehring i Kautsky są za tem, czy nie, to nas przecie wiązać nie może, bo my tu jako kongres jesteśmy wyrazem proletaryatu samodzielnego. (Oklaski).

Straszycie nas austryacką socyalno-demokracyą, przed którą rzekomo w tajemnicy trzymamy nasze dążenie do niepodległości. Otóż wiedzcie, że naszymi najdzielniejszymi sojusznikami w tej sprawie są tow. dr. Adler i Pernerstorfer. Tow. Adler, w r. 1897 przeforsował na kongresie wiedeńskim przebudowę partyi na podstawach narodowościowych, a kongres berneński sprecyzował nasz program narodowy. Nie straszcie nas zatem austryacką socyalną-demokracyą!

I Guesdem nas straszono. Pozostawmy Guesde'a Francyi — on tam obecnie robi to, co my tu robić chcemy, on tam nawołuje do zjednoczenia stronnictw socyalistycznych. (Oklaski).

Nie straszcie nas zatem proletaryatem międzynarodowym, bo szalone oklaski da nam przyszły kongres międzynarodowy, gdy się dowie, ze na naszym kongresie uchwalono rezolucyę, wzywającą do zjednoczenia i zjednoczenie to dopięte zostało! (Oklaski).

Nie straszcie nas Niemcami, bo słyszeliście tu towarzyszkę dr. Golde, która nam tu powiedziała, że P. P. S. zaboru pruskiego dochodzi do zgody z partyą niemiecką, że nas uważa za wzór prawdziwego międzynarodowego braterstwa. (Oklaski).

Już w r. 1892 złożyliśmy na kongresie wiedeńskim deklaracyę, że nie możemy się uważać za tak ściśle związanych z organizacyą austryacką, bo mamy obowiązek wobec socyalistów polskich za kordonem.

Nigdy nie zapomnę słów, jakie napisał Kautsky przeciw Róży Luksenburg: jeżeli odbudowanie Polski jest utopią, to cały socyalizm jest utopią! (Oklaski). Nie możemy z tego postulatu abdykować; kto abdykuje na jednym punkcie, ten może się nauczy abdykować i na innych. (Oklaski). Człowiek to całość żywa, na którą się składa i język i historya i warunki ekonomiczne, która cała ma być wolna! Ktoby powiedział: „dajcie się uciskać pod względem narodowym, bo tego niema, w programie“, ten byłby komikiem. Czy partya która woła: „mnie się należy miejsce w sejmie, w parlamencie, w rządzie“, ma wyrzekać się — wpływu w społeczeństwie? Odrzućcie te stare demagogie!

Tow. Wilczyński wczoraj szeroko tu udowadniał, że nic nie wie w tej sprawie. (Wesołość). Taka sama jest deklaracya delegatów stanisławowskich. Przeczytajcie sobie parę broszurek, a dowiecie się wszystkiego. (Wesołość),

Podniesiono tu jeden bardzo na pozór marksistowski argument: że warunki ekonomiczne są przeciwko nam, — nie rządy rosyjski, pruski i austryacki, tylko warunki ekonomiczne, które sobie tak chodzą po świecie, więc nic nie możemy na to poradzić. Gdyby Marks słyszał to rozumowanie, to wyrzekłby się takich rzekomych swoich uczniów. Więc jakto? Że świniopasy serbskie mają niezależny byt państwowy, że istnieją takie państwa jak Czarnogóra, Rumunia, jak Austrya — to warunki ekonomiczne tego wymagają, a my mamy pecha, bo nie mamy protekcyi u warunków ekonomicznych? (Żywa wesołość). Nie blamujcie wielkiej i pięknej nauki Marksa. Od wielkości przemysłu, od ilości węgla i wrzecion zawisła potęga narodu. To prawda, ale pokazał on tendencyę rozwojową warunków ekonomicznych, wykazał, że każdy kraj musi przejść przez piekło kapitalizmu.

I u nas rośnie przemysł, rośnie liczba „wrzecion“, ale powiadacie, że przez Rosyę droga zbytu na daleki Wschód. A jeżeli Japończycy wbrew „warunkom ekonomicznym“ zabiorą Daleki Wschód? Co się wtedy stanie? Runie teorya Róży Luksenburg, która właściwie stoi za Mehringem, co on sam przyznaje. Żuławski mówił, że jest patryotą, ale żeby tego nie uchwalić, bo to nas skompromituje. Nie bójcie się takiej „kompromitacyi“. Kto się porwał na carat, ten nie cofnie się przed Poznańskimi i Szajblerami, ten potrafi obalić i przemoc i wyzysk!

Gdyby wam chciano odebrać język polski w szkołach, w sądach i urzędzie, czy jako partya nie protestowalibyście przeciw temu? Zaciekle! (Oklaski).

Jeżeli, jak tow. Żuławski powiedział, cieszymy się „dobrą opinią“, to nie z powodu S. D. K. P. i L., która robiła co mogła, aby naszą dobrą opinię zaszargać.

To co powiedział tow. Siegmann jest wprost niesłychane! Wiedzcie towarzyszu Siegmann, że w naszej partyi nie wolno kolportować, co się komu podoba, nie wolno kolportować senników egipskich itp. Nie wolno kolportować broszurek z oszczerstwami! Nasza partya nie śmietnik! Kolportujcie literaturę partyjną, a będziecie mieli dość do kolportowania.

Tow. Strzałkowski użył nawet wyrazu „socyalpatryotyzm“. Już się nauczył tego żargonu!

A czy nie rozumiecie, że gdyby partya nasza stała się partyą simpleksów, nie mógłbym się dać wybierać, bo czy na trybunie parlamentarnej, czy na tej tu trybunie w radzie miejskiej, głoszę wobec całego świata: my bronimy praw narodowych, my dążymy do niepodległości Polski! (Huczne oklaski).

W r. 1894 był delegat P. P. S. na naszym kongresie i przyjęliście go oklaskami. Co prawda było to jeszcze przed „nową erą“, która się datuje od wstąpienia do partyi każdego z tych towarzyszów, co to od siebie dopiero datują historyę partyi.

Rezolucyę komitetu wykonawczego bez kwestyi uchwalicie. Bo przecież, gdybym dziś mógł do Warszawy pojechać i tam przemawiać na zgromadzeniu, to bym to uczynił natychmiast, i nie balibyśmy się, że Mehring tego nie zrozumie. (Huczne oklaski).

W walce o niepodległość pierzchnie burżuazya, jak pierzchła niegdyś targowica szlachecka. My zatem chcemy socyalistycznej ideologii narodowej, nie jak Żuławski, który się zadawalnia burżuazyjną. My chcemy pokazać, że patryotyzm burżuazyjny, a socyalistyczny, to dwie wrogie sobie idee. (Długotrwałe oklaski).

Zrobicie towarzysze wybór między Europą, a Buczaczem i uchwalicie tę rzelucyę, która powiada: co dojrzało do sojuszu, niech się wiąże, co jeszcze nie dojrzało, niech się przygotowuje do sojuszu. (Żywe oklaski). Nie możemy przecie stać na stanowisku, że jedne kajdany wolno nam zerwać, bo to jest w programie, a drugie musimy zostawić, bo tego nie ma w programie.

Należy kuć żelazo póki gorące. Pod świeżem wrażeniem uchwały kongresu amsterdamskiego wezwijmy do jedności socyalistycznej.

Ja się o robotników nie boję, że tego nie zrozumieją — i w Tarnowie zrozumieją — towarzyszu Strzałkowski!

Klasa robotnicza posiada instynkt polityczny. Talmudów nie ma w partyi!

Przyjmijcie rezolucyę komitetu wykonawczego. Dajcie nam moralną siłę, z którą zwrócimy się do innych orgrnizacyj polskich i zaproponujemy im zjednoczenie. (Długotrwałe oklaski).

Przed głosowaniem tow. dr Gumplowicz w sprostowaniu faktycznem stwierdza między innemi, że słowa „i jej (szubienicy) nie będzie“, które padły odnośnie do Kasprzaka, nie wyszły z jego ust, lecz z ust innego delegata.

Głosowano oddzielnie za częścią wniosku, stwierdzającą sojusz z P. P. S., a oddzielnie za ustępem, żądającym od zarządu partyi, by podjął się akcyi pojednawczej za zlaniem się partyj socyalistycznych w Polsce. Pierwsza część wniosku przeszła 52 głosami przeciw 26, druga część zaś przeszła jednogłośnie. (Długotrwałe, huczne oklaski).

Odczytano telegramy gratulacyjne od towarzyszek lwowskich, od strejkujących robotników krawieckich we Lwowie i pismo od robotników borysławskich.

Sprawa organizacyi żydowskiej.

Tow. Grossman jest zdania, że nie można objąć w jedne ramy robotników polskich

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

19

Rozgadali się. Andrzej przedstawił się jako pośrednik. Sąsiad jego był prezesem w ministerstwie skarbu i wracał właśnie do domu po zimie, spędzonej za granicą. Od osobistych wrażeń, zdobytych w obcych ziemiach, przeszła rozmowa na własny kraj i staruszek okazał się właśnie jednym z tych niezadowolonych z gospodarki rosyjskiej. Nie miał szacunku do władz, widział tylko głupotę w postępowaniu i rozporządzeniach rządu, zaczynając od oswobodzenia chłopów. Nie wierzył w trwałość istniejących urządzeń i nie pragnął tego, bo wszystko było złe i wymagało gruntownych zmian. Służba rządowa opłaca się licho, obywatele zrujnowani, chłopi głodem przymierają i popadają w długi, wszystko idzie do zguby.

To, że człowiek, któremu wyłuszczał wszystkie swoje myśli i poglądy, był dla niego zupełnie obcym, którego nawet nie zapytał o nazwisko i nie powiedział mu swego, wcale nie osłabiło ekspansywności starego jegomościa. Lecz na jednej stacyi przed Petersburgiem przerwało ich sam na sam wejście do przedziału dwóch nowych pasażerów. Staruszek uważał za rozsądniejsze nie kompromitować się w ich obecności i stał się milczącym, a nawet smutnym. Kiedy pociąg wtoczył się pod szklane sklepienie dworca, przybrał on poważną, urzędową minę, jakby myślą wchodził do kancelaryi swego departamentu.

Andrzej wyglądnął oknem, szukając oczyma Jerzego. Peron zapełniony był publicznością — mężczyźni, kobiety i dzieci, przybyli na spotkanie krewnych lub znajomych. Tragarze, krzycząc i giestykulując, przebijali sobie w tłumie drogę. Andrzej, nie widząc Jerzego, myślał, że oczekuje go na ulicy.

Z kuferkiem w ręku szybko zdążał do wyjścia, gdy nagle silne uderzenie w plecy i dobrze mu znany głos zmusiły go do odwrócenia głowy. Był to Jerzy. W trzy lata z młodzieniaszka stał się dorosłym mężczyzną z blond-brodą, pokrywającą mu twarz i podbródek. Prócz tego ubrany był z elegancyą, stanowiącą zupełny kontrast z jego dawnym strojem nihilisty.

— Co się z ciebie jednak zrobiło — mówił Andrzej, całując przyjaciela. — Byłbym cię wcale nie poznał.

— Cóż robić! My teraz ludzie poważni i powinniśmy zwracać uwagę na przyzwoitość. Masz pakunek?

— Nic, prócz tego — odrzekł Andrzej, wskazując na swój wcale ciężki kuferek.

Wyszli w milczeniu ze sali, przywołali dorożkę i kazali się wieźć do kwatery Jerzego. Jak tylko usadowili się na wąskiem siedzeniu, począł Andrzej z niecierpliwością wypytywać się:

— Co u was słychać? Czy wszyscy zdrowi?

— Wszyscy nasi zdrowi — odpowiedział Jerzy.

Z pewnością musiało to oznaczać, że nikt z nich w ostatnich czasach nie został aresztowany; rozpytywanie się o zdrowie, jako takie, było zbyt mało ważne, aby rewolucyoniści mogli się w to bawić.

— Widocznie przyjechałem w piękną pogodę — dorzncił Andrzej.

— Niezupełnie — mruknął Jerzy — lecz o tem później.

Wskazał oczyma na dorożkarza. Dorożki w Petersburgu nie zawsze są bezpiecznem miejscem dla rozmowy o nowościach politycznych.

Andrzej skinął głową na znak zgody i z ciekawością począł przypatrywać się znajomym sobie ulicom.

— Jak sympatycznie trzęsą te wasze piekielne dorożki! Bądź pewny, że niczego podobnego nie znajdziesz za granicą.

Czuł się zupełnie szczęśliwym na widok wspaniałego grodu, związanego dlań z tylu drogiemi wspomnieniami i cieszył się myślą, że znowu znalazł się na swojem miejscu. Zwątpienia, dręczące go w podróży, zupełnie się rozwiały.

Poczuł się człowiekiem tej samej tajnej organizacyi, podkopującej się pod władzę cara pod samym jego nosem, kryjącej się niemal w fałdach żandarmskich i policyjnych szyneli. Oto oni sami, carskie pachołki, z szablami i rewolwerami u pasa, ostro spoglądają na przejeżdżających obok nich dwóch przyjaciół. Lecz Andrzej doskonale wiedział, że prędzej zaaresztują oni połowę mieszkańców stolicy, niż dojrzą cośkolwiek podejrzanego w dwóch tak wesołych i młodych ludziach, jakimi był on i Jerzy. Konieczność położenia przysłoniła mu świadomość rzeczywistego niebezpieczeństwa.

Jerzy mieszkał przy ulicy Gagaryńskiej, gdzie zajmował maleńką kwaterę, złożoną z dwóch pokoi i przedpokoju. Było w niej dość miejsca dla dwóch, więc przyjaciele postanowili przemieszkać razem z jaki tydzień, albo i dłużej, dopóki Andrzej nie znajdzie sobie odpowiedniego pomieszczenia. Rewolucyoniści z reguły nie mieszkają razem, jeśli tego nie wymaga sama sprawa, gdyż aresztowanie jednego, byłoby niepotrzebnie zgubą drugiego.

Kiedy Andrzej pozbył się wszystkich śladów długiej podróży, powiódł go Jerzy na „konspiracyjną kwaterę“, gdzie zawsze można było zastać dwóch lub trzech członków organizacyi. Zaszli potem na chwilę do znajomych, w pobliżu mieszkających, a interesa odłożyli do następnego dnia.

W ten sposób udało im się wczas wrócić do domu. Pragnęli dłużej sam na sam pogawędzić: obu im trzeba było dowiedzieć się o rozmaitych sprawach. Andrzej musiał rozpytać się a Jerzy pragnął rozpowiedzieć o nowych ludziach, nowych stosunkach, wśród których przybyszowi przyjdzie prowadzić pracę. Rozmawiali długo i poważnie. Andrzej zaprzeczał, to słuchał uważnie, starając się zapamiętać wszystko to, co mu przyjaciel mówił.

— No, już dość na dzisiaj polityki — rzekł nakoniec, kiedy po pięciogodzinnej, ożywionej rozmowie wszystkie postawione kwestye zostały szczegółowo omówione. Powiedz mi teraz coś o sobie samym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

i żydowskich. Mówca uznaje, że tow. Daszyński i partya pracowali dla proletaryatu żydowskiego, ale nic nie mówimy o tem, co było, lecz jak się ma pracować w przyszłości. Niesłusznie zarząd stoi na stanowisku asymilacyjnem, bo życie sprzeciwia się asymilacyi; masy żydowskie nie zasymilują się. Za mówcą przemawia program narodowościowy austryacki, bo i żydzi są narodem. Mówca i jego zwolennicy chcą pracować, ale praca możliwą jest tylko w ramach odrębnej organizacyi żydowskiej. Żądamy osobnego komitetu agitacyjnego żydowskiego, bo wiemy, że z tego wytworzy się osobna organizacya polityczna.

Tow. Haecker konstatuje, że tow. Grossman chce osobnej partyi żydowskiej i że komitet partyjny ma być do tego wstępem. Wspólne pożycie żydów i chrześcijan w wspólnych stowarzyszeniach jest możliwe i robi, zwłaszcza na prowincyi, radosne postępy; przykładem Tarnów. W Krakowie wybrano z grupy miejscowej krawców na Kazimierzu, przeważnie żydowskiej, delegatem chrześcijanina, a z grupy chrześcijańskiej żyda. Indywidualność narodu objawia się przeważnie w języku; a mimo to na referat polski tow. Daszyńskiego przychodzą tłumy żydowskiego proletaryatu chętniej, niż na referat żargonowy. Że do ciemnych, nie znających polszczyzny mas musi się przemawiać w żargonie, to nie ulega wątpliwości i tośmy robili zawsze. Nie mieliśmy żadnej partyi żydowskiej, a mieliśmy i mieć będziemy wpływ na masy żydowskie. Syonistów w „patryotyzmie“ nie przelicytuje wyodrębniona partya żydowska. Szanujemy zawsze i wszędzie religię i zwyczaje żydów, bo to jest obowiązkiem partyi, dla której religia jest rzeczą prywatną, ale na to nigdy się nie zgodzimy. Wytworzenie odrębnej partyi żydowskiej byłoby precedensem dla Europy i mogłoby wpłynąć na stosunki partyjne na zachodzie. Do tego dopuścić nie można i dlatego wnoszę o przyjęcie wniosku egzekutywy.

Tow. Rose przemawia za odrębnością partyjną proletaryatu żydowskiego. Zdaniem mówcy nie jest tak, tak tow. Haecker twierdzi, iż coraz mniej żydów mówi żargonem, a garstka tylko umie po hebrajsku.

Tow. Salamander przemawia za rezolucyą i piętnuje destrukcyjną działalność tych, co dążą do odrębnej organizacyi żydów. Jeżeli się mówi robotnikom w stowarzyszeniach o „uczuciu żydowskiem“, to zrozumiałem jest, że nasze pismo żargonowe wyrzucono z stowarzyszeń robotniczych, a zamiast tego rozszerzano pisma żargonowe niekontrolowane przez partyę. Chcemy komitetu ale w ramach organizacyi, jako radę komitetów ogólno partyjnych.

Tow. Einängler przemawia za odrębnością organizacyi żydowskiej. Żydzi mają swą tradycyę, której sobie wydrzeć nie dadzą. „Mamy prawo do Polski, bo setki lat tu jesteśmy“. (Burzliwe oklaski).

Tow. dr Gumplowicz sądzi, że rezolucya egzekutywy jest przedwczesną; przesądza bowiem kwestyę, czy rzeczywiście zasymilowanie żydów jest pewnem. Drażliwość żydów na tym punkcie jest wobec ich historyi zrozumiałą, bo kwestya narodowościowa jest tu trudniejszą do rozwiązania, niż np. kwestya polska. Dlatego proponuje przyjęcie swej rezolucyi, jako pojednawczej.

Tow. dr Drobner zwraca się przeciw zdaniu tow. Einänglera, który się powołuje na tradycyę. Tradycyą jest nędza i ciemnota u żydów, której zachowywać nie mamy potrzeby. Kultura u nas jest polską nie żydowską. Każdy żyd cywilizujący się przejmuje kulturę polską. Kwestya narodowa jest kwestyą uczucia, nad którą dyskutować wogóle nie można.

Tow. Stengel (Lwów) energicznie odpiera dążenia separatystów, które są zabójcze dla robotników. Kto szerzy rozłam, tego należy z polskiej partyi wyrzucić, jak to uczyniono w stowarzyszeniu malarzy we Lwowie. Większość olbrzymia proletaryatu żydowskiego nie stoi na stanowisku separatystów i dlatego mówca jest pewnym, że ani obecny, ani żaden kongres socyalistyczny czegoś podobnego nie zaakceptuje.

Tow. Bross jest za odrębnym komitetem agitacyjnym żydowskim, a wówczas syoniści będą się nas bali, a robota nasza będzie dla nich grobem. Żargon przez naszą agitacyę został uświęconym. Mówca jest przekonanym, że sama egzekutywa wystąpi kiedyś przed kongresem z wnioskiem o utworzenie osobnej partyi żydowskiej.

Tow. Daszyński pomimo, że jest zachwycony krasomówczym talentem towarzyszów żydowskich, żądających odrębnej partyi, ale to nie potrafi ukryć sprzeczności w ich mowach. Towarzysze ci są zbyt młodzi, by mogli w sprawie tej wymagającej doświadczenia partyjnego zabrać głos przeciw nam.

Mówiono tu, że metryka nas nie obchodzi. W tym wypadku metryka jest legitymacyą. Nie mieliście jeszcze czasu pracować dla robotników żydowskich. Wy, którzy tutaj tak pięknie mówicie, nie napisaliście ani jednego artykułu, nie założyliście ani jednego stowarzyszenia, w „Równości“ oburzają się na was. Nie wolno zdemoralizować słowa ludzkiego i oderwać je od czynu. Tow. Einängler chce organizacyi odrębnej, w którejby żydzi „mogli się rozwijać“. Takiej organizacyi, w której tow. Einängler mógłby się rozwijać, nie damy, bo byłoby to widowisko dla syonistów. Nie bójcie się syonistów, syoniści nie dostaną robotników żydowskich. W Krakowie jest atmosfera czyściejszą, ale we Lwowie i po części w Przemyślu doszło do niemożliwości. Wiemy, że położenie wasze jest trudne, że syoniści kłują was tem, że należycie do partyi polskiej, ale nie obawiajcie się tego. Chcecie mężów zaufania i komitetów żydowskich, będziecie je mieli, jeżeli uchwalicie wnioski tow. Gumplowicza i Salamandra. Kto chce pracować, będzie miał pracy w bród, ale komitety te będą pod kontolą ogólnopartyjną. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Rezolucya komitetu wykonawczego opiewa:

„Kongres uważa odrębną organizacyę klasową proletaryatu żydowskiego za szkodliwą dla całego proletaryatu. Odrębna organizacya żydowskiego proletaryatu leży w interesie rządzącycej klasy wyzyskiwaczów, syonistycznych i antysemickich demagogów, oraz wszelkiego rodzaju szowinistów. Tylko w braterstwie i solidarności partyjnej z całym proletaryatem kraju, leży możność wyzwolenia i proletaryatu żydowskiego“.

Rezolucya ta przeszła większością 64 głosów przeciw 15 głosom separatystów, wobec czego odrzucono wniosek separatystyczny tow. Einänglera. (Brawa).

Poczem przyjęto jednogłośnie wniosek tow. Salamandra (Lwów) i dra Gumplowicza (Kraków), który opiewa:

„Nie zapoznając odrębności językowej, wyznaniowej i obyczajowej mas proletaryatu żydowskiego w naszem społeczeństwie, uważamy za pierwszy i najważniejszy interes klasowy proletaryatu chrześcijańskiego i żydowskiego utrzymanie ścisłej solidarności i stałego współdziałania całego proletaryatu, bez różnicy wyznania i pochodzenia.

O ile różnice językowe lub obyczajowe wymagają osobnej agitacyi i propagandy wśród proletaryatu żydowskiego, może komitet wykonawczy w porozumieniu z komitetem danej miejscowości powierzyć obowiązki agitacyi i propagandy wśród żydów osobnym mężom zaufania, względnie wdrożyć wybór osobnego żydowskiego komitetu miejscowego w miastach siedziby okręgowego komitetu. Komitet taki składa się z reprezentanta komitetu miejscowego, oraz po jednym delegacie każdego stowarzyszenia żydowskiego. Delegaci mają być wybierani na poufnem zebraniu danego stowarzyszenia, a delegatem może być tylko członek tego stowarzyszenia. Komitet w ten sposób powstały, pracuje pod odpowiedzialnością i kontrolą komitetu okręgowego i komitetu wykonawczego“.

* * *

Po południu odbyło się posiedzenie poufne, na którem załatwiono punkty „prasa“ i „sprawy osobiste“. Uchwały z posiedzenia poufnego, oraz uchwały powzięte następnie na jawnem posiedzeniu do punktu „sytuacya polityczna“ podamy jutro osobno.

Tu podajemy dalszy przebieg jawnego posiedzenia.

* * *

Do punktu

Agitacya i propaganda

przedłożył tow. dr Wyrostek wnioski egzekutywy, które opiewają:

„Kongres poleca zarządowi partyi:

a) zorganizowanie w całym kraju systematycznych wykładów o programie partyjnym;

b) urządzanie w całym kraju systematycznych objazdów i tur agitacyjnych, tak, aby w każdej miejscowości odbywały się zgromadzenia więcej równomiernie, niż dotychczas;

c) wydanie historyi polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Austryi o ile możności aż do ostatnich lat ruchu partyjnego“;

d) założenie archiwum partyi“.

Omawiając poszczególne punkta, zaznacza mówca, że tury jednak nie wystarczą, że w miejscowościach samych muszą się wytworzyć siły agitacyjne. Co do wykładów o programie partyjnym to wielu z towarzyszów nie rozumie poszczególnych punktów tego programu, dlatego wykłady tę konieczne. Co do historyi ruchu, to nadszedł już czas do wydania tej historyi, a historya wpłynie bardzo na rozwój partyi i doda towarzyszom otuchy do dalszej pracy, skoro się przekonają, jaki ogrom pracy i rezultatów mamy za sobą. Również założenie i zasilanie przez towarzyszów archiwum partyjnego jest konieczne dla przyszłego historyka partyi. Mówca poleca również do przyjęcia wniosek stolarzy krakowskich:

„Kongres poleca zarządowi partyjnemu, by starał się przeprowadzić żywszą agitacyę za ubezpieczeniem robotników na starość“.

Wszystkie te wnioski przyjął kongres jednogłośnie.

Przyjęto też przez aklamacyę rezolucyę:

„Z okazyi otwarcia pierwszej placówki socyalistycznej w dniu dzisiejszym w Gorlicach kongres zasyła życzenia pomyślnego rozwoju“.

Przewodniczący zawiadamia, że zebrano na kongresie na strejkujących robotników w fabryce zapałek w Bolechowie 47 K 24 h. Kwotę tę odesłano natychmiast do Bolechowa.

Tow. Kaczanowska poleca agitowanie między kobietami, którym trzeba przedstawić, że nie zaraz mogą mieć korzyści z należenia do socyalizmu. Apeluje do komitetów okręgowych, aby zajmowały się organizowaniem Związków kobiecych.

Przewodniczący tow. Hudec odczytuje wnioski tow. Seelieba, wniosek tow.: Brojdego, Kaczanowskiego, Salamandra, Kochańskiego i Ludwiga.

Tow. Fromowicz przemawia co do kwestyi odczytów i bibliotek, wskazuje na Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza i poleca do przyjęcia wniosek swój.

Tow. Seelieb przemawia za energiczną akcyą co do organizacyi Związków kobiecych, poleca gorącą agitacyę w Borysławiu, przeprowadzenie ankiety co do położenia robotników w całej Galicyi i poleca przyjęcie swego wniosku.

Tow. Branowitzer (Kraków) prosi o przyjęcie wniosku stolarzy krakowskich w sprawie żywszej agitacyi za ubezpieczeniem na starość.

Tow. dr Drobner wskazuje, że niedobry jest obecny zwrot do ruchu zawodowego a zaniedbanie stowarzyszeń politycznych. To powoduje brak rozmachu politycznego. Przeciążenie czynnościami administracyjnemi jest szkodliwem. Zaniedbujemy wybory przemysłowe i narażamy się na utraty, zaniedbujemy wybory do Kas chorych; krytykuje odbyte demonstracye i zwraca uwagę, że takie zaniedbanie wywrze fatalne skutki.

Tow. Marya Turzyma przemawia do sprawy agitacyi wśród kobiet. Partya socyalno-demokratyczna pierwsza postawiła na swym programie równouprawnienie kobiet, ale wykonanie nie jest zupełne. Przyjmuje się pojedyncze kobiety, jako towarzyszki, ale masą kobiet traktuje się jako masę. Błędnym jest cel organizacyi zawodowej. Zawodowe stowarzyszenia są chybione i powinny być środkiem, a nie celem. Są kobiety, które do żadnego zawodu nie należą, a przecież należą do proletaryatu. Należy organizować związki polityczne i konkluduje, że należy równouprawnienie rzeczywiście przeprowadzić. Gani, że przez organizowanie stowarzyszeń zawodowych zaniedbuje się organizacyę polityczną.

Tow. Klinger (Wiedeń) omawia kilka szczegółów z dziedziny agitacyi.

Tow. Reizesówna (Tarnopol) nawiązując do słów tow. Kaczanowskiej konstatuje trudność organizowania kobiet i nawołuje do tworzenia wspólnej organizacyi dla towarzyszy i towarzyszek. Przejściowo można organizować osobno, dopóki kobiety nie przyzwyczają się do wspólnego działania. Obudzenie godności kobiecej dużo zdziała, a ignorancya szkodzi. Apeluje do kongresu, aby wspierał organizacye kobiece. (Brawa).

Tow. dr. Diamand poleca wniosek tow. Fromowicza w sprawie odczytów. Ponieważ agitatorzy są przeciążeni, nie mogą oddać się pracy kulturalnej — zaleca podział pracy. Nauczanie i popularyzowanie wiedzy należy oddać tow. z Uniwersytetu i proponuje zmianę tekstu zamiast „poleca się“ — „jest pożądane“.

Referent tow. dr. Wyrostek konstatuje, że ruch polityczny nie upada i prostuje słowa pani Turzymy, że nie ignorujemy sprawy kobiecej; przeciwnie kongres tą sprawą goraco się zajmuje, a olbrzymie przeszkody naszej działalności odnosi się i do tej sprawy. Poleca przyjęcie wniosku komitetu wykonawczego en bloc.

Przewodniczący konstatuje przyjęcie wniosku organizacyi stolarzy w Krakowie:

„Kongres poleca zarządowi partyjnemu, by starał się przeprowadzić w czasie, kiedy uzna za stosowne, żywszą agitacyę za ubezpieczeniem robotników na starość“.

Wniosek tow. Brojdego:

„Z uwagi, że na zgromadzeniu ludowem w Stryju dnia 19 października b. r. komisarz rządowy zabronił mówić żargonem wbrew orzeczeniu namiestnictwa we Lwowie, wzywa kongres tow. posła Daszyńskiego, aby w parlamencie zainterpelował w sprawie tego nadużycia — odesłano do komitetu wykonawczego“.

Wniosek tow. Brojdego:

„IX kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej uchwala: Wzywa się towarzyszy, aby jak najszerszą rozwinęli agitacyę celem zorganizowania kobiet pracujących, a w szczególności starali się zakładać stacye płatnicze, ewentualnie koła miejscowe związku pracujących kobiet w Krakowie i rozszerzać pismo „Robotnica“ — uchwalono.

Wniosek tow. Salamandra (Lwów):

„Aby ułatwić handlowcom walkę o uzyskanie odpoczynku niedzielnego i zamykanie sklepów o godz. 8 wieczorem i wobec ruchu zorganizowanych pomocników handlowych Lwowa i Krakowa — IX kongres wzywa wszystkich towarzyszów, by nie kupowali w sklepach otwartych ani po godzinie 8 wieczorem, ani w niedzielę po godzinie 12“. — Uchwalono jednogłośnie.

Wniosek tow. Fromowicza:

„Poleca się komitetowi wykonawczemu rychłe porozumienie się z Uniwersytetem ludowym im. Mickiewicza, by tenże zorganizował wykłady naukowe w stowarzyszeniach robotniczych, oraz objął prowadzenie bibliotek stowarzyszeniowych“ — przyjęto z poprawką tow. dra Diamanda, że „Jest pożądanem, by komitet wykonawczy porozumiał się z Uniwersytetem i t. d.“

Wniosek tow. Kaczanowskiego:

„Kongres poleca wszystkim komitetom partyjnym na prowincyi, by jak najenergiczniej zajęły się agitacyą na wsi. Agitacyę tę prowadzić należy przez urządzanie po wsiach zgromadzeń poufnych, tudzież większych wieców w miastach. W szczególności winny komitety partyjne do obecnej agitacyi za powszechnem prawem wyborczem do sejmu wciągnąć jak najszersze masy chłopskie“. — Uchwalono.

Uchwalono wniosek tow. Kochańskiego i Ludwiga (Stanisławów):

„Kongres wzywa komitety miejscowe, okręgowe, oraz komitet wykonawczy, by zwróciły baczną uwagę na wszelkie nadużycia galicyjskich starostów, komisarzy i żandarmów, a informacye o nich nadsyłały na ręce komitetu wykonawczego, który będzie miał obowiązek ogłaszać je (w miarę możności) w osobnej, w tym celu otwartej rubryce w „Naprzodzie“, oraz nadsyłać je na ręce klubu posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie austryackim, celem wnoszenia o każdem takiem nadużyciu interpelacyi, względnie zgłaszania wniosków nagłych“.

Jednogłośnie uchwalono wnioski tow. Bardacha (Brody):

„Ze względu na to, że dezerterzy rosyjscy coraz więcej zalewają Galicyę, ze względu na to, że obowiązkiem naszym jest tym nieszczęśliwym ludziom dopomódz, gdyby nawet nie byli zorganizowanymi towarzyszami, uchwala kongres: Wzywa się egzekutywę austryacką partyi socyalno-demokratycznej, by ta przyszła w tej sprawie z pomocą galicyjskiej partyi“.

„Ponieważ mimo protestu partyi socyalistycznej w Brodach, Buczaczu i innych miejscowościach Galicyi wschodniej dotąd nie ustały bezprawne aresztowania i brutalne szykany dezerterów z pod caratu rosyjskiego ze strony władz galicyjskich — przeto kongres stanowczo protestuje przeciwko temu wysługiwaniu się władz galicyjskich obcemu, despotycznemu państwu i wzywa egzekutywę, oraz posła Daszyńskiego, aby i nadal prowadził jak najenergiczniejszą akcyę przeciwko tym oburzającym bezprawiom“.

Tow. Mieczysław Bobrowski (Kraków) stawia wniosek:

„Kongres uchwala: Organa polskiej partyi socyalno demokratycznej Galicyi i Śląska będą równomiernie traktowały wszystkich wychodźców-robotników z pod caratu, bez względu, do jakiej socyalistycznej partyi tam należeli i o ile ci zapotrzebują, będą im służyły moralną i materyalną pomocą“.

Tow. Hankiewicz żąda odrzucenia tego wniosku z tem motywowaniem, że to samo przez się rozumie się, że postępuje się wobec dezerterów równomiernie i że jest insynuacyą, jakoby wsparcie czyniono zależnem od ich przynależności do tej lub owej partyi.

Wniosek M. Bobrowskiego kongres jednomyślnie odrzucił z motywów podanych przez tow. Hankiewicza.

Wniosek tow. Serafina i tow.:

„Kongres uchwala, aby zarząd partyi po zbadaniu stosunków w Podkarpaciu zajął się sprawą obsadzenia stałego agitatora tamże, ponieważ Podkarpacie stanowi jedno największe centrum przemysłowe i wkrótce może stać się jedną najważniejszą placówką ruchu socyalistycznego“. — Po przemówieniu wnioskodawcy uchwalono odesłać komitetowi wykonawczemu do możliwego uwzględnienia.

Wniosek tow. Grossmanna i tow.:

„Kongres uchwala, by miejscowe organizacye popierały organizacye robotników młodocianych“. Uchwalono.

Wniosek tow. Żuławskiego:

„Kongres poleca egzekutywie w braku kompetentnego do tego ciała — zwołanie kongresu zawodowego w przeciągu 3 miesięcy“. — Odesłano do komitetu wykonawczego.

Wniosek tow. Bluma (Kraków):

„Wzywa się komitet wykonawczy, by poczynił starania, aby w jak najkrótszym czasie zwołaną została konferencya krajowa zawodowa i to do Przemyśla albo Lwowa“. — Odesłano do komitetu w Przemyślu do wykonania.

(Dokończenie nastąpi.)

Z zaboru rosyjskiego.

Płock, 25 października.

W gubernii naszej ludność nie mniej jest podrażniona, jak w reszcie kraju. Nie mówię już o płaczu i lamencie żon, matek itp. członków rodziny, ale po za tem daje się zauważyć takie podniecenie, że władze na seryo są zaniepokojone. Po ulicach Płocka chodzą patrole żołnierzy z bagnetami oraz kozaków z nahajkami. Monopol zamknięto na dwa tygodnie, aby sprzedaż wódki nie dolewała oliwy do ognia. W ten sposób rząd wyrzeka się nawet najpoważniejszego swego źródła dochodu, byle wybrnąć jakoś z dzisiejszej trudnej sytuacyi.

W tych dniach zaszedł wypadek, który wzbudził powszechną uwagę i w rozmaity sposób był tłómaczony, mianowicie wybuchł pożar w wojskowym składzie ubrania. Przez kogo ogień został podłożony, nie wiadomo. Jak zwykle w takich wypadkach krążą i pogłoski, że wzniecili pożar

sami oficerowie, w celu zatarcia śladów kradzieży. Objaśnienie to charakteryzuje stopień zaufania, jakim cieszą się kierownicy wojska rosyjskiego wśród ludności naszej, nie jest jednak prawdopodobne.

Dezercya jest bardzo znaczna, pomimo przeszkód, napotykanych ze strony władz pruskich. Tylko ci dezerterzy, którzy mają możność opłacenia biletu jazdy do Stanów Zjednoczonych i wyrażą chęć odbycia podróży na drogich i kiepskich statkach niemieckich, nie bywają wydawani Rosyi. Wszystkich innych zakuwają w łańcuchy i dostawiają z powrotem do granicy. Władze rosyjskie wypłacają za każdego w ten sposób wróconego im żołnierza 50 rubli nagrody, która to suma bywa później ściągana z winnego lub jego rodziny. Pomimo tego wszystkiego w niektórych gminach wszyscy rezerwiści zbiegli.

Dość oryginalny jest sposób segregowania rezerwistów w koszarach, mianowicie trzymają tam osobno kawalerów, osobno żonatych, których w dodatku dzielą na grupy stosownie do ilości posiadanych dzieci. Dziwaczną tę klasyfikacyę objaśnić można chyba tem, że żonaci i dzietni mężczyźni najbardziej są zrozpaczeni i mogą swym przykładem zarazić innych i popchnąć ich do jakichś czynów gwałtownych, w rodzaju awantury na Bielanach, o której i u nas szeroko się opowiada. *A.*

Dąbrowa Górnicza, 29 października.

Ukaranie prowokatora.

W czwartek dnia 27 października został bardzo dotkliwie obity prowokator Michał Spitzbarth, fryzyer, który wkradał się w zaufanie poszczególnych towarzyszów, aby ich następnie sprzedać żandarmom. Zdemaskowany, był zmuszony do opuszczenia Zagłębia Dąbrowskiego. Teraz podczas mobilizacyi powrócił i kręcił się po szynkach, gdzie szpiegował robotników. Poznany przez towarzyszów-rezerwistów (którzy powrócili z Częstochowy, gdzie zabrakło miejsca) w szynku sieleckim otrzymał takie lanie, że mu się już odechce chyba zjawiać w naszych stronach. *St.*

Przegląd społeczny.

Konferencya pomocników handlowych. Pod przewodnictwem tow. Grossa (Kraków) odbyło się w Krakowie 31 października konferencya pomocników handlowych. Reprezentowane były następujące miejscowości: Lwów, Kraków, Stryj, Brody, Kołomyja, Sambor i Tarnów.

Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono wniosek tow. Salamandra (Lwów) i Grossa (Kraków):

Zasadniczo jesteśmy za organizacyą centralną — i mają organizacye lwowskie i krakowskie dalsze pertraktacye przeprowadzić z centralą wiedeńską — gdyby ale do 4 tygodni w myśl konferencyi przemyskiej, pertraktacye te nie przyniosły pożądanego skutku — natenczas wzywa się stowarzyszenie zawodowe pomocników handlowych we Lwowie, do wniesienia statutów filialnych dla całego kraju i zwołania w najkrótszym czasie walnego zgromadzenia do Lwowa.

KRONIKA.

Komers ogólno-akademicki odbędzie się we czwartek 3 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali hotelu Kleina dla omówienia organizacyi pomocy dla wychodźców.

Ignacy Friedmann wykona na swoim koncercie piątkowym utwory Scarlattiego, Beethovena, Chopina, Schumanna, Leszetyckiego i t. d. Prócz tego w programie jest kilka utworów własnych koncertanta.

Bilety na koncert sprzedaje księgarnia A. Krzyżanowskiego przy linii A-A.

Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Warszawy: Dnia 27 z. m. przybyła do bawiącego tutaj ministra oświaty deputacya z prośbą o przyznanie ulg i udogodnień w warunkach, wymaganych przy zakładaniu szkół prywatnych tak, aby nauka geografii i historyi wykładaną była w języku polskim. Minister oświadczył, że w sprawie tej podziela zupełnie zapatrywanie ministra spraw wewnętrznych, a ze swej strony dążyć będzie do zadowalniającego załatwienia sprawy.

O demonstracyach robotniczych taż sama agencya rosyjska podaje: W ostatnim czasie tłumy ludu niosąc czerwone chorągwie urządzały demonstracye. Policya i wojsko rozpędzały zawsze tłum. Z powodu rozkazu generał-gubernatora Czertkowa, aby wojsko i policya, jeżeli zostaną obrzucone kamieniami, strzelały nie w powietrze lecz do tłumów, odbyła się dnia 28 z. m. na Woli demonstracya. Przyszło do starcia między demonstrantami a policyą i kozakami, którzy użyli białej broni. Po obu stronach było wielu rannych.

Z teatru miejskiego komunikują nam: We wtorek piąte przedstawienie „Dyabła Łańcuckiego“ zapełniło teatr miejski po brzegi. Wobec tego powodzenia dramatu Nowaczyńskiego dyrekcya postanowiła grać go w niedzielę 6 b. m. wieczorem zamiast farsy „Ach to Zakopane“. Odbywają się pełne próby z 4-aktowej głośnej komedyi Najdienowa „Bogaty człowiek“.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Demon ziemi“, dramat w 4 aktach z prologiem T. Wedekinda.

Sobota: „Bogaty człowiek“, komedya w 4 aktach Najdienowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wesele Figara“, komedya w 5 aktach Beaunarchais'go (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Dyabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach z epilogiem A. Nowaczyńskiego.

— Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: „Z dobrego serca“, „Przyjaciel“ i gościnny występ artysty śpiewaka p. Romana Kleko.

Sobota: „Duch czasu“, dramat w 4 aktach Sewera.

SEJM.

Lwów, 2 listopada. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu odczytano wniosek ks. Stojałowskiego w sprawie utworzenia sądu przemysłowego w Białej, oraz kilka interpelacyj.

Z porządku dziennego odesłała Izba w pierwszem czytaniu sprawozdanie wydziału krajowego o regulacyi Górnej Trześniówki z dopływami do komisyi gospodarstwa krajowego.

Sejm zezwolił reprezentacyi powiatowej w Rawie Ruskiej zaciągnąć pożyczkę 175.000 koron u reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie przyjąć gwarancyę czystego rocznego dochodu w wysokości 4.55% od akcyj zakładowych żelaznej kolei lokalnej Tarnów-Szczucin.

Dalej przyjął sejm w trzeciem czytaniu ustawę o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych, tudzież ustawę o czasowem uwolnieniu od dodatków krajowych i gminnych do podatku domowo czynszowego tych budowli w mieście Krakowie, które będą budowane w miejsce 294 domów, przeznaczonych na zburzenie ze względów na komunikacyę publiczną lub zdrowotną.

Następnie poseł **Hupka** referował sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym za rok 1903.

Ks. **Stojałowski** krytykował działalność Banku krajowego, zaznaczając, że nie spełnia on tych zadań, dla których go stworzono. Mówca poddał również ostrej krytyce działalność Banku parcelacyjnego, zarzucając mu, że wyzyskuje zamiłowanie chłopskie do ziemi i popiera rozmaite interesy czysto spekulacyjne.

Poseł Stanisław **Jędrzejowicz** odpiera zarzuty, jakoby Bank krajowy był instytucyą czysto lichwiarską.

Poseł dr **Oleśnicki** co do Banku parcelacyjnego podnosi, że początkowo działalność tego Banku była bezstronną, później jednak stał się instytucyą partyjną, działającą na szkodę narodu ruskiego. Mówca postawił rezolucyę, aby do miast, w których Bank krajowy udziela pożyczek na realności miejskie, zaliczyć także Stryj, Skole, Bolechów i Dolinę.

Poseł **Stapiński**, zaznaczywszy na wstępie, że ks. Stojałowski nie ma pojęcia o płaceniu odsetek, a nawet rat zaciągniętych przez niego pożyczek, czego dowodem, że za weksel ks. Stojałowskiego zlicytowano niedawno posła Bombę, stanął w obronie Banku parcelacyjnego. Mówca podniósł przy tej sposobności, że w powiecie rzeszowskim poseł Szajer paraliżował działalność Banku parcelacyjnego.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej przemawiał ks. **Stojałowski** powtórnie jako jeden z mówców generalnych, powtarzając swe uwagi o Banku krajowym i parcelacyjnym i odpierając zarzuty, uczynione Szajerowi przez Stapińskiego.

O godzinie 1·30 przerwał marszałek krajowy posiedzenie do godziny 3 po południu.

Lwów, 3 listopada. Po otwarciu posiedzenia popołudniowego, w dyskusyi ogólnej nad sprawozdaniem o Banku krajowym, mówca generalny *pro* poseł **Łazarski** stanął w obronie działalności Banku krajowego, podnosząc, że dzięki Bankowi spadła również stopa procentowa od pożyczek, która dawniej była niezwykle wysoką. Następnie odpiera mówca zarzut ks. Stojałowskiego, jakoby na czele Tow. zaliczkowego w Białej stali hakatyści.

Sprawozdawca poseł **Hupka** potępia spekulacyę parcelacyjną i sądzi, że należy wystąpić przeciw niej w drodze ustawodawstwa krajowego i zarządzeń administracyjnych i fiskalnych. Dopiero po wydaniu ustawy parcelacyjnej będzie można zwrócić się do Banku krajowego z jasno określonymi postulatami.

Po sprostowaniach faktycznych ks. Stojałowskiego i Stapińskiego, w głosowaniu uchwalono wnioski komisyi bankowej.

Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego o zarządzie krajowymi składami publicznymi, połączonymi ze składem wolnym w Krakowie.

Następnie poseł Władysław W. **Czaykowski**, załatwiając wniosek dra Głąbińskiego, przedłożył wnioski, wzywające rząd, aby do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych, powołał odpowiednią do ilości spraw galicyjskich liczbę urzędników i referentów, obznajomionych dokładnie z językiem polskim, ze stosunkami i potrzebami kraju naszego.

W dyskusyi ogólnej dr. **Bobrzyński** rozpatrywał przyczyny, dla których młodzież nasza niechętnie udaje się do Wiednia, do urzędów centralnych.

Dr **Głąbiński** przyczynę tego widzi w kosztowności służby w Wiedniu.

Dr **Oleśnicki** domagał się dodania w rezolucyi po słowach „obznajomionych z językiem polskim“, słów: „i językiem ruskim“.

Dr **Głąbiński** sprzeciwił się tej poprawce, z powodu, iż językiem urzędowym w Galicyi jest język polski.

Poseł **Abrahamowicz** wniósł poprawkę, by zamiast słów „obznajomionych z językiem polskim, potrzebami narodu i kraju“, umieścić słowa „z pośród urzędników naszego kraju“.

W głosowaniu przyjęto rezolucyę z poprawką posła Abrahamowicza.

Następnie, załatwiając sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie budowy dróg wodnych, przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego, uchwalając zarazem wezwanie do rządu, by wykończenie kanału spławnego Wiedeń-Kraków odbyło się najdalej do roku 1912, oraz by utworzył przy namiestnictwie we Lwowie krajową dyrekcyę budowli wodnych, a na razie przynajmiej ekspozyturę dyrekcyi wiedeńskiej w Krakowie.

Następnie dr **Bobrzyński** referował sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Poseł **Stapiński** postawił wniosek formalny o usunięcie na dwa dni z porządku tego sprawozdania, celem dokładniejszego zastanowienia się nad zmianami.

Wniosek ten odrzucono, poczem Izba przystąpiła do dyskusyi ogólnej.

Ks. **Bohaczewski,** krytykując przedłożenie, zapowiedział cały szereg poprawek do poszczególnych paragrafów projektu.

Dr **Małachowski** imieniem własnem i klubu demokratycznego oświadczył, że przedłożenie nie może zadowolnić wymagań w żadnym kierunku. Środki proponowane są jedynie tylko półśrodkami i nie zapobiegną brakom obecnego stanu szkolnictwa.

Po przemówieniach jeszcze posła **Tomaszewskiego** i referenta **Bobrzyńskiego,** który wskazał na sprzeczność między przemówieniem posła Małachowskiego a końcową tegoż konkluzyą, przystąpiła Izba do dyskusyi szczegółowej.

Zabierali głos posłowie: Bochaczewski, Buynowski, Maryewski, Łazarski, Tomaszewski, Małachowski i Rotter, stawiając rozmaite poprawki, poczem przyjęto 13 paragrafów ustawy w brzmieniu komisyi.

Wkońcu uchwaliła Izba w myśl wniosku nagłego posła Michalskiego dar honorowy w kwocie 4000 K rocznie dla p. Władysława Mickiewicza, wstawiając odpowiednią kwotę już do budżetu na r. 1905.

Na tem o godzinie 7 m. 15 wieczorem zamknięto posiedzenie, naznaczając następne na dziś godz. 10 rano.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Szak.

Petersburg, 3 listopada. Generał-porucznik Sacharow telegrafuje z d. 2 bm.:

Dnia 31 października nieprzyjaciel ostrzeliwał nas ze wzgórz koło wsi Szandansi, nie wyrządził nam jednak żadnej szkody. Ogień naszej bateryi moździerzowej zmusił jedno działo nieprzyjacielskie do milczenia. Przez cały dzień ostrzeliwał nieprzyjaciel wieś Szakhepu; nie ponieśliśmy jednak żadnych strat.

Dnia 1 bm. nad ranem usiłował nieprzyjaciel po krótkim ogniu karabinowym posunąć się naprzód w kierunku naszej środkowej pozycyi, został jednakże zmuszony do odwrotu. Nad ranem tego samego dnia usiłował nieprzyjaciel ustawić baterye naprzeciw pagórka Putiłowa, atoli ogień naszych bateryj zmusił go do cofnięcia swych dział. Nieprzyjaciel utrzymywał przez cały dzień ogień szrapnelowy na to wzgórze. Zauważono, że Japończycy postąpili naprzód w kierunku naszego najskrajniejszego lewego skrzydła.

Na prawem skrzydle Japończycy znowu zajęli i obsadzili miejscowość Sandhepu.

Oblężenie Portu Artura.

Tokio, 2 listopada. Z głównej kwatery rosyjskiej nadeszło tutaj obszerne sprawozdanie o operacyach przeciw Portowi Artura podczas miesięcy sierpnia, września i października. Ostatni atak rozpoczął się dnia 26 października. Japończycy mieli znaczne rezultaty.

Dnia 28 ostrzeliwanie było bardzo gwałtownem. Do fortów padło kilkaset granatów, szczególnie do fortów Anceszan i Sieszan. Wiele armat rosyjskich uszkodzono. Spostrzeżono dwa pożary, jeden na zewnątrz od miasta, drugi w fabryce na Złotej górze.

Dnia 29 października ostrzeliwanie było jeszcze straszniejsze. Nad ranem wykonał oddział rosyjski w sile 100 ludzi atak celem zniszczenia min rozłożonych niedaleko Erlungszanu, został jednak z wielkiemi stratami odparty. W kazamacie fortu na północ od Kikwanszan wyrwał pocisk wielki otwór. Ostrzeliwanie jest coraz skuteczniejszem. Baterye fortu Fitajanku zostały wysadzone w powietrze. Pięć okrętów zajętych wyławianiem min było ostrzeliwanych. Trzy okręty odniosły ciężkie uszkodzenia, dwa inne stanęły w płomieniach.

Neutralność Chin.

Czifu, 3 listopada. (Biuro Reutera). Gdy kapitan i załoga rosyjskiego kontrtorpedowca „Reszitelnyj“ udała się na pokład niemieckiego okrętu „Vorwärts“, by za zezwoleniem rządu chińskiego udać się do Szanghaju, nagle znowu wysiadła na ląd, ponieważ rząd chiński w ostatniej chwili cofnął swe zezwolenie.

Czifu, 3 listopada. (Biuro Reutera). Załoga „Reszitelnego“ odjechała do Szanghaju.

Nowa pożyczka japońska.

Londyn, 3 listopada. Biuro Reutera donosi z Tokio, że na nową pożyczkę 8 milionów szterlingów dnia 31 z. m., t. j. w pierwszy dzień jej otwarcia, subskrybowano już 6 milionów. Ponieważ lista będzie zamkniętą dopiero 7 b. m., pożyczka będzie niewątpliwie kilkakrotnie pokryta.

Wiceprezydent banku japońskiego Takahassi oświadczył wobec zastępcy biura Reutera, że naród japoński bierze z entuzyazmem udział w pożyczce. Mimo wojny położenie finansowe Japonii jest bardzo zadowalniające. Wojna nie wywarła żadnych niekorzystnych skutków na siłę produkcyjną kraju. Eksport i import wykazują przyrost. Wszyscy Japończycy, począwszy od cesarza aż do klasy najniższej, zaprowadzili oszczędności. Naród pracuje ciężko i unika kupowania artykułów zbytkowych, głównie jedwabiu, przeznaczając je do eksportu.

Zbiory tegoroczne były nadzwyczaj dobre i oceniają je na 10 milionów. Japończycy będą mieli dość środków na prowadzenie wojny i na budowę nowych okrętów wojennych. Na razie Japonia niema zamiaru apelowania do obcych targów pieniężnych. Zresztą większa część pieniędzy z pożyczki ostatniej znajduje się jeszcze w Londynie i w Nowym Jorku.

Flota bałtycka.

Londyn, 2 listopada. Biuro Reutera donosi z Gibraltaru: Wczoraj wieczorem do godziny 10 nie odbył się żaden ruch floty. Dwie kompanie piechoty obsadziły bulwary. W ulicach widać dzisiaj wozy z amunicyą. Mobilizacya i środki obronne są te same, co przy manewrach.

Londyn, 2 listopada. „Daily Chronicle“ donosi z Vigo: Admirał Wacker wydał rozkaz udania się za eskadrą rosyjską. Angielskie okręty płyną bez świateł. Hiszpański krążownik „Estramadura“, który wyjechał z eskadrą rosyjską, wczoraj po południu powrócił do portu.

Londyn, 3 listopada. Ponieważ Balfour cierpi na zapalenie żył, odbyła się wczoraj rada gabinetowa w jego mieszkaniu. Przed radą gabinetową francuski ambasador odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych.

Palmas, 3 listopada. Dwa angielskie pancerniki, które tu przybyły wczoraj w nocy, otrzymały zapieczętowane rozkazy. Pancernik „Irresistible“ wyjechał w dwie godziny później wraz z 1 kontrtorpedowcem i 4 torpedowcami w kierunku Gibraltaru.

TELEGRAMY

Rozruchy z okazyi mobilizacyi.

Petersburg, 2 listopada. Rosyjska ag. telegraficzna donosi z Kijowa pod datą wczorajszą. W pow. kaniowskim gubernii kijowskiej przyszło dnia 23 października z okazyi mobilizacyi w Kaniowie, Bogusławiu, Lironówce i Stepandzie, do wykroczeń rezerwistów przyczem zostało splądrowanych około 20 sklepów monopolu wódczanego, kilka sklepów oraz wiele domów żydowskich. W Bogusławie miały rozruchy charakter bójek pijackich.

W Kaniowie kazał komendant miejscowy strzelać. Trzy osoby ranne. Na drodze z Radomyśla do Kijowa, zrabowali rezerwiści kilka sklepów i powybijali szyby w willach położonych w pobliżu Kijowa. Rozruchy wszędzie ustały, bez interwencyi wojska, z wyjątkiem w Kaniowie; gdyż oddziały wojskowe przybyły na miejsce, gdy już panował spokój.

Z Kazania donosi rosyjska agencya tel., że na tamtejszym dworcu kolejowym dopuścili się rezerwiści wykroczeń, — gdyż nie chciano im dać wódki. Wojsko przywróciło spokój.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

L. 94443/904 II.

Obwieszczenie.

Rudolf Schuh, zastępca oficyała egzekucyjnego m., przestał z dniem 1 października 1904 pełnić obowiązki egzekutora.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów, albo o zaspokojenie pretensyj, jakieby do Rudolfa Schuha z tytułu jego urzędowania mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia niniejszego obwieszczenia, po upływie bowiem tego terminu Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomnianemu zastępcy oficyała egzek., a później zgłaszające się osoby odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Kraków, d. 8 października 1904.

LEO.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Telefon Nr. 510).